

Part Code ST1316



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

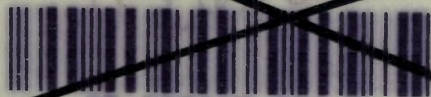
Ks. kpt. Tadeusz PŁOSKI

SPECYFIKA PRACY DUSZPASTERSKIEJ KAPELANÓW WOJSKOWYCH W II WOJNIE ŚWIATOWEJ

1-2

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

572419



05-002419-001-0

WARSZAWA

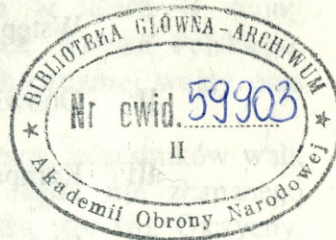
599903

1994



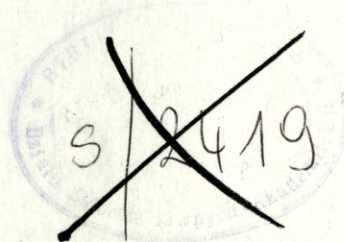
AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

Ks. kpt. Tadeusz Płoski



**SPECYFIKA PRACY DUSZPASTERSKIEJ
KAPELANÓW WOJSKOWYCH
W II WOJNIE ŚWIATOWEJ**

1-2



WARSZAWA 1994

Spis treści

I	Wstęp	3
II	Obowiązki kapelanów uwarunkowane wojną	4
III	Kampania wrześniowa	8
IV	W sowieckim osaczeniu	12
V	Podziemna walka	17
VI	W walce o Polskę na obcej ziemi	20
VII	W murach powstańczej Warszawy	24
VIII	Zakończenie	27
IX	Bibliografia	29

I. Wstęp

Duszpasterska działalność kapelanów wojskowych w latach II wojny światowej obejmowała swym zasięgiem służbę w szeregach Wojska Polskiego, towarzyszenie żołnierzowi polskiemu na wszystkich frontach ostatniej wojny oraz cały wewnętrzny front podziemny.

Z bezpośrednich relacji i wspomnień księży kapelanów, uczestników walk niepodległościowych wyłania się obraz umęczonego, ale nigdy nie złamanego polskiego kapłana, który w walce i cierpieniu za wielką sprawę Ojczyzny, urzeczywistniał w mundurze swoje duchowe postannictwo wyznawcy Chrystusa.

Na tle martyrologii polskiej, kształt i barwa męczeństwa żywego Kościoła w Polsce stanowią element immanentnie zespolony z wizerunkiem ukrzyżowanego narodu.

W chwilach próby, w momencie zagrożenia bytu narodowego i państwowego, obywatele w sutannach, cały instytucjonalny Kościół i związany z nim Lud Boży, stanowią ogromną siłę, przede wszystkim moralną, która w obronie tego co polskie nie szczędzi również życia, potu, krwi i cierpienia... Okupant dobrze wiedział, że duchowieństwo ożywione zapałem patriotycznym stanowi istotną część elity duchowej narodu polskiego w tamtych czasach.¹

Wielu z nich spełniało swój kapłański obowiązek bez wielkich słów i gestów, bez głośnej chwały i jakiegokolwiek nagrody: z poczucia prostej powinności, ze zwykłego pojmowania na serio starożytnej - dziś jakże często zwietrzałej - maksymy: *salus rei publicae suprema lex*. Realizowali ideał człowieka i kapłana w myśl definicji Saint-Exupère'go ze znanego powiedzenia: **Być człowiekiem, to znaczy być odpowiedzialnym.**

¹ S.Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie, Duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej*, Warszawa 1985, s. 18-19; *Udział kapelanów wojskowych w drugiej wojnie światowej*, zbiorowa pod red. J. Humeńskiego, Warszawa 1984, s. 5.

II. Obowiązki kapelanów uwarunkowane wojną

Każdy kapelan znał Rozkaz Wewnętrzny Biskupa Polowego nr 29 z 1919 roku, który wyznaczał zadania i obowiązki duszpasterskie:

Duchowni wojskowi, oprócz posług duchownych obowiązani są dbać o podniesienie poziomu etycznego wojskowych, służyć im przykładem i radą, nieść pociechę, łagodzić spory i rozbudzać uczucia koleżeństwa, zachęcać do sumiennego wykonywania obowiązków i przestrzegać dyscypliny, podnosić ducha w chwilach zmęczenia i niebezpieczeństwa.

Kapelani wojskowi w czasie wojny obowiązani są: a) obchodzić okopy; b) w czasie bitwy być na punkcie opatrunkowym swego pułku lub na miejscu wskazanym przez dowódcę pułku.²

Statut Duszpasterza Wojskowego w artykule 16 nakazywał również konieczność dokształcania religijnego żołnierzy: **Do obowiązków kapelana wojskowego pełniącego opiekę duszpasterską w parafii wojskowej należy oświecenie religijne swoich parafian a w szczególności szeregowych i młodocianych.³**

Biskup Polowy wychodząc z założenia, iż najlepiej działa na wojsko osobisty przykład kapelana, oczekiwał od swoich podwładnych daleko posuniętej ofiarności na cele narodowe i społeczne. Na księżach kapelanach spoczywał więc nie tylko moralny obowiązek uczestniczenia w zbiórkach pieniężnych, które obejmowały kadry oficerską i podoficerską (np. na Fundusz Obrony Narodowej, Ligę Morską i Kolonialną, pomoc zimową dla bezrobotnych), ale i wspieranie inicjatyw społecznych, organizacji charytatywnych i oświatowych, uczestnictwo w zbiórkach zarządzanych przez władze kościelne.⁴

Delegatura Rządu i współpracujący z nią duchowni - członkowie Rady Kapłańskiej przy delegaturze, uznała za niezbędne wydać specjalną instrukcję dla duchowieństwa wskazującą obowiązki i zadania stojące przed nim w trudnej okupacyjnej sytuacji. Był to swoisty apel do Kościoła, który przecież zawsze w Polsce odgrywał istotną rolę w kształtowaniu postaw społeczeństwa, o zajęcie patriotycznej i nieprzejednanej postawy wobec okupanta.⁵

Duszpasterstwo wojskowe polskiego podziemia również opracowało szereg instrukcji i przepisów normujących pracę księży kapelanów. Chodziło w nich przede wszystkim o prawne udzielanie ślubów żołnierzom oddziałów leśnych oraz ludziom "spalonym", tzn. takim, którzy nie mogli występować pod własnym nazwiskiem, o należyte sporządzanie i prowadzenie aktów urodzenia i chrztu ich dzieci, co z kolei wymagało prowadzenia drugiej, tajnej kartoteki małżeństw i chrztów, zawierającej

² Rozkaz Wewnętrzny do Duchowieństwa Wojskowego WP 1919, nr 29, art. 16 i 19; zob. także: J. Odziemkowski, B. Spychała, *Duszpasterstwo wojskowe w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1987, s. 209.

³ Statut Duszpasterstwa Wojskowego, *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* 1926 nr 124 poz. 714, art. 16; por. także: J. Odziemkowski, B. Spychała, *Duszpasterstwo wojskowe...*, s. 145.

⁴ Dla Boga i Ojczyzny: Arcybiskup Józef Feliks Gawlina 1892-1964, zbiorowa pod przewod. S. Głódzia, z cyklu *Kościół a Wojsko Polskie* nr 7, s. 14.

⁵ Por. Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983, s. 156-158.

prawdziwe nazwiska spalonych. Oprócz tajnych ksiąg metrykalnych prowadzili księża kapelani także księgi zgonów oraz tzw. "żelazne" metryki urodzenia. Były to metryki wcześniej zmarłych dzieci, przy których nie dokonano adnotacji o ich zgonie. Dostarczano je odpowiednim komórkom podziemia.⁶

Na wypadek wojny kapelani otrzymali tzw. **facultates maiores**. Starsi i doświadczeni współbracia dzielili się często swoimi przeżyciami wojennymi np., by w czasie wojny, kiedy pułk idzie do ataku, nie pchać się na pierwszą linię walki. Miejsce kapelana powinno być w czasie walki w pobliżu punktu opatrunkowego, chociaż może iść razem z żołnierzami, o ile mu starczy odwagi i ducha poświęcenia. Nikt nie będzie mu dawał pod tym względem rozkazów, sam powinien rozumieć, co w danym wypadku należy czynić.

Władze wojskowe nie wymagają od księży kapelanów jakichś specjalnych sprawności wojskowych, jakich żądają od oficerów. Pragną natomiast, by ksiądz kapelan był ściśle związany ze swymi żołnierzami, znał ich życie, obowiązki, oraz umiał oddziaływać na ich psychikę. Jest do tego potrzebna znajomość specjalnych uwarunkowań życia żołnierskiego, regulaminów, zadań, by móc się zbliżyć tak do żołnierzy, jak i do oficerów. Potrzebne jest więc specjalne dokształcenie w tej materii, gdyż kapelan musi być księdzem rozumiejącym swoje powołanie, ale i żołnierzem zarazem, by rozumieć żołnierzy.

W czasie wojny odprawy księży kapelanów odbywały się najczęściej w formie konferencji dekanalnych. Była wspólna modlitwa, referat o pracy i zadaniach księży kapelanów omawiający obowiązki duszpasterzy wojskowych tj. dobrze przygotowane nabożeństwa, cotygodniowe pogadanki z żołnierzami, troskę o chorych, takt i właściwe ustosunkowanie się do oficerów.

Kapelan zgodnie z posiadaniem stopniem oficerskim wchodził do korpusu oficerskiego i mógł brać udział w zebraniach oficerskich, w wykładach i różnych kulturalnych imprezach. Od księdza nie żądano jednak wojskowej przysięgi, natomiast trzeba było tych, którzy zostali powołani do wojska, dobrze przygotować do uroczystej przysięgi, przemawiać do nich w kościele i na placu i przyjmować ją od nich.

Do zwyczaju należało zapraszanie na odprawę lub konferencję dowódcy okręgu wojskowego, bądź udawano się do niego z uroczystą wizytą. Na jednej z takich wizyt u generała Franciszka Kleeberga z ust samego dowódcy DOK IX padły następujące słowa: **Stanowisko kapelana w wojsku jest trudne, bo nie ma żadnych wytycznych dla jego pracy i nie są ściśle określone jego uprawnienia, ale jest ważne, bo pozostaje zawsze ważną sprawą moralnej wartości żołnierza. Znaczenie kapelana zależy od jego indywidualności, od jego umiejętności podejścia do ludzi i oddziaływania na nich.**⁷

Zastanawiano się również na odprawach, jak przeciwstawić się demoralizacji i deprawacji społeczeństwa polskiego przez hitlerowskiego okupanta, który np. chłopom za dostawy kontyngentów dawał wódkę, jako premię, a dla młodzieży przeznaczał tanią prasę i wydawnictwa pornograficzne. Rozważano jak zapewnić młodzieży naukę w szkołach i na tajnych kompletach. Debatowano jak uniknąć wciągania duchowieństwa do rozgrywek politycznych i partyjnych, jak przeciwstawić się wszelkim próbom rozbicia.

⁶ Udział kapelanów wojskowych..., s. 238, 284-285. Nadmienić należy, że księża kapelani podziemia posiadali wszystkie uprawnienia i przywileje nadane przez Stolicę Apostolską kapelanom armii regularnych podczas wojny.

⁷ Udział kapelanów wojskowych..., s. 60.

Na jednej z odpraw księży zastanawiali się nad zagadnieniem, czy członek konspiracyjnej organizacji może mieć przy sobie truciznę, aby po aresztowaniu mógł ją użyć, w razie gdy będzie miał przeświadczenie, iż w czasie badań nie wytrzyma tortur i może wydać innych? Użycie trucizny księży kapelani uważali za ostateczność. Jednogłośnie uznali również kapelani, że zatrucie jedzenia w kuchniach i kasynach niemieckich - jako rodzaj walki - jest sposobem niemoralnym i przeciwstawiali się mu surowo. Potępiono również wszystkie objawy samosądu.⁸

Sprawa pomocy dla Żydów z getta, a zwłaszcza dla ukrywających się po "aryjskiej" stronie, wśród zgromadzeń zakonnych, była też przedmiotem dyskusji na wielu odprawach.⁹

Dla księży kapelanów AK zorganizował ksiądz dziekan specjalne kursy, na których podawano praktyczne wskazówki, jak mają zachować się kapłani w razie aresztowania czy "wsypy", jak odpowiadać na pytania w czasie śledztwa itp. Każdy kurs gromadził od 7 do 10 księży kapelanów i prowadzili go zazwyczaj wyżsi oficerowie AK.¹⁰

Niekiedy odprawę czy kurs kończono żartobliwymi słowami: - **Moi kochani, nie bójcie się iść do nieba, innym drogę wskazujcie, nie bójcie się iść tą drogą sami... Trzeba z żołnierzami być na linii...**¹¹

Duże znaczenie odgrywały także w wojsku tzw. pogadanki z żołnierzami. Odbywały się one w dużej sali lub na podwórzu, a miały na celu bliższy kontakt z żołnierzami bez ich dowódców, by mogli zwracać się do księdza ze swoimi kłopotami rodzinnymi czy też wojskowymi. Obowiązkiem księdza kapelana było tłumaczyć im te ich obowiązki oraz pośredniczyć w sprawach ich bezpośrednio dotyczących.¹²

Treść pogadanek i kazania musiała być wyważona, dostosowana także do sytuacji, a jednocześnie tak prosta, przekonująca, aby każdy żołnierz znalazł w niej wskazówki, które z całym przekonaniem mógłby stosować we własnym postępowaniu. Kapelani chętnie odwoływali się do przykładów z historii Polski, unaoczniających świetność dawnej Rzeczypospolitej. Przypominano postacie hetmanów, zwycięskie bitwy, sławę polskiego rycerstwa. Z patriotyzmem splatano ściśle element wiary.¹³

Biskup połowy J. Gawlina już wcześniej w okresie pokoju zwracał baczną uwagę na poziom kazań i pogadanek wygłaszanych przez kapelanów do żołnierzy. Zalecał, aby niezależnie od okoliczności zawierały one elementy wychowania patriotycznego podnoszące znaczenie wiary, umiłowania kraju ojczystego, honoru i męstwa żołnierza polskiego. Zgodnie z intencją Biskupa najlepsze teksty, opatrzone nazwiskiem autora, drukowano w organie Kurii Polowej, ukazującym się od 1936 roku pod tytułem "Rozkaz Wewnętrzny do Katolickiego Duchowieństwa Wojskowego w Polsce". Stanowiły one swego rodzaju wzór dla kapelanów, ułatwiając im pracę nad kazaniem i pogadankami.¹⁴

⁸ S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie...*, s. 312-313.

⁹ Por. Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich...*, s. 203 i 216. Niestusznie jednak autor rozgranicza zagadnienie pozareligijnej podstawy i motywacji duchowieństwa i wiernych w tej kwestii, gdy stwierdza: ... **trudno bowiem rozstrzygnąć czy pomagający np. Żydom ksiądz działał przede wszystkim jako chrześcijanin, czy głównie jako uczciwy, współczujący czyjejs tragedii człowiek** (s. 216)

¹⁰ S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie...*, s. 313.

¹¹ Tamże, s. 250.

¹² *Udział kapelanów wojskowych...*, s. 61.

¹³ J. Odziemkowski, B. Spychała, *Duszpasterstwo wojskowe...*, s. 31-32, 143-145, 158-164.

¹⁴ *Dla Boga i Ojczyzny...*, s. 14.

Święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy stanowiły również doskonałą szansę łagodzenia konfliktów, umacniania węzłów koleżeństwa, przypomnienia żołnierskiego obowiązku. Niezmiernie istotnym było wytworzenie odpowiedniego nastroju przez skromne, ale pomysłowe przybranie sali, nakrycie stołu, wypowiedzenie we właściwej chwili kilku prostych słów.

Uroczystymi nabożeństwami uświetniano także rocznicę powstań narodowych i Konstytucji 3 Maja. Był to również znakomity pretekst do przypomnienia tradycji walk o niepodległość. Istotny element wychowawczy posiadała także pamięć okazywana poległym za Ojczyznę. Przed 1 listopada kapelani wygłaszali pogadanki o bohaterstwie poległych i obowiązku modlitwy za ich dusze. W Dzień Zaduszny organizowali uroczystości żałobne.¹⁵

¹⁵ J. Odziemkowski, B. Spychała, Duszpasterstwo wojskowe..., s. 33; Dla Boga i Ojczyzny..., s. 14.

III. Kampania wrześniowa.

Pierwsze miesiące 1939 roku przynosiły fakty świadczące o zdecydowanie agresywnej polityce III Rzeszy. W Polsce czyniono gorączkowe wysiłki dla wzmocnienia potencjału obronnego kraju. Duchowieństwo wojskowe brało udział w akcji FON, organizując zbiórki pieniężne wśród żołnierzy i rodzin wojskowych, a także wpłacając na Fundusz Obrony Narodowej znaczne kwoty z własnych poborów. Biskup Polowy, zamiast urządzania tradycyjnego przyjęcia wielkanocnego, złożył na dozbrojenie armii 700 złotych. Do kurii polowej wpływały przekazy pieniężne na "moralne dozbrojenie" wojska. Episkopat i duchowieństwo polskie wpłaciły na ten cel 236 065 złotych.¹⁶

Episkopat Polski zarządził, aby przez cały maj 1939 roku w kościołach odprawiano nabożeństwa za pokój na świecie i pomyślność Rzeczypospolitej. Zalecano, by każde nabożeństwo kończyło się odśpiewaniem "Boże coś Polskę". Ze swej strony Biskup Gawlina nałożył na kapelanów wojskowych obowiązek dodawania po Mszy świętej odprawianej w dni poprzednie, do modlitw nakazanych przez papieża Leona XIII, jednego *Zdrowaś Maryjo* w intencji Ojczyzny.¹⁷

W obliczu nadchodzących wielkich wydarzeń na świecie i w kraju wszyscy księża biskupi rozwijają niezmordowaną pracę nad wewnętrznym przygotowaniem Polaków do wielkich zadań. Wystąpienia biskupów i duchowieństwa przepełnione są gorliwością pasterską i patriotyzmem. Są one wyrazem głębokiego poczucia odpowiedzialności za losy kraju.

Z inicjatywy władz wojskowych rozpoczyna się w maju 1939 roku akcja propagandowa pogotowia bojowego narodu, pod nazwą "Tydzień dozbrojenia moralnego". Serię odczytów na ten temat inauguruje w Kasynie Garnizonowym w Warszawie przemówienie Biskupa Polowego WP - Józefa Gawliny - pt. "Czynnik religijny w życiu żołnierza na froncie".¹⁸

W stolicy ukazuje się również w tym czasie biuletyn poświęcony sprawom dozbrojenia moralnego narodu oraz kulturze społecznej i religijnej, wzbudzający ogólne zainteresowanie.¹⁹

Warto nadmienić, że w przewidywaniu nadchodzącej wojny została napisana przez J.M. Bocheńskiego, dominikanina, rozprawa "*De virtute militari*", która była drukowana odcinkami w "Rozkazie Wewnętrznym..." Biskupa Polowego. Z powodu okupacji nie doczekała się wydania książkowego.²⁰

Pod koniec czerwca 1939 roku pierwsze jednostki wojskowe ruszyły nad granicę z Trzecią Rzeszą, by w razie nagłego ataku niemieckiego osłonić przeprowadzenie mobilizacji. Razem z pułkami wyjechali kapelani służby czynnej. Na nowych miejscach postoju, w porozumieniu z duchowieństwem cywilnym,

¹⁶ Biskup Polowy przeznaczył większość otrzymywanych sum na zakupienie przenośnych kaplic polowych - zob.: Dła Boga i Ojczyzny..., s. 15-16.

¹⁷ Rozkaz Wewnętrzny do Katolickiego Duchowieństwa Wojskowego w Polsce, 1939 nr 6, s. 179; J. Odziemkowski, B. Spychała, Duszpasterstwo wojskowe..., s. 208; Dła Boga i Ojczyzny..., s. 16.

¹⁸ Dła Boga i Ojczyzny..., s. 16.

¹⁹ S. Podlewski, Wierni Bogu i Ojczyźnie..., s. 31-33.

²⁰ Wydanie książkowe ukazało się dopiero w 1993 roku w formie usystematyzowanej, unowocześnionej (przykłady) i spolszczonej - zob. posłowie w: J.M. Bocheński, *De virtute militari*, Zarys etyki wojskowej, Kraków 1993, s. 110.

organizowali życie religijne wojska - codzienne modlitwy, Msze święte w niedziele i święta, cykle pogadanek. Starali się wyjaśnić rezerwistom cel wcześniejszego powołania pod broń, przeciwdziałali zniechęceniu, jakie ogarnęło część żołnierzy po wielotygodniowym, beczynnym oczekiwaniu nad granicą.

Biskup Gawlina wystosował pismo zawiadamiające duszpasterzy o uprawnieniach udzielonych kapelanom przez Stolicę Apostolską na wypadek wojny. Z chwilą ogłoszenia mobilizacji powszechnej należało traktować żołnierza w sakramencie pokuty jako osobę znajdującą się w niebezpieczeństwie śmierci. Księża kapelani automatycznie otrzymali pozwolenie na binowanie Mszy świętych w dni świąteczne i niedziele, jeśli w pobliżu nie było kościoła. Na wypadek wojny kapelani mogli również odprawiać Mszę świętą po obiedzie, udzielać Komunii świętej żołnierzom nawet bezpośrednio po zjedzeniu posiłku, a zamiast brewiarza odmawiać różaniec.²¹

W sierpniu 1939 roku Biskup Polowy WP wyjaśnił na łamach "Rozkazu Wewnętrznego" stanowisko Kościoła w sprawie święcenia sprzętu wojskowego przez osoby duchowne. Wyraźnie stwierdzał, że **błogosławienie przez kapłanów broni lub śmiercionośnego sprzętu wojennego, jak również wygłaszania przez nich w szatach liturgicznych przy tej okazji specjalnych przemówień, nie jest wskazane**. Nie budziło natomiast żadnych zastrzeżeń błogosławienie sprzętu sanitarnego, który nie był bezpośrednim narzędziem wojennym.²²

Duszpasterzom wojskowym w mobilizujących się jednostkach ostatnie dni pokoju i pierwsze dni wojny upłynęły pod znakiem wyteżonej pracy. Przed wyruszeniem nad granicę w pułkach odbywały się uroczyste nabożeństwa. Kapelani odbierali przysięgę od powołanych pod broń rezerwistów, ewidencjonowali otrzymany sprzęt liturgiczny, organizowali kancelarie. W dniu wybuchu wojny tysiące żołnierzy samorzutnie przystąpiło do sakramentu pokuty i Komunii świętej.

30 sierpnia 1939 roku ogłoszono powszechną mobilizację. Wybuch wojny uniemożliwił sprawne jej przeprowadzenie, co odczuła między innymi służba duszpasterstwa wojskowego. Nie zdążono zakończyć do 1 września organizacji duszpasterstwa we wszystkich armiach. Wśród duszpasterzy wojskowych byli i tacy, którzy otrzymawszy wezwania jako kapelani rezerwy w późniejszym czasie mogli dopiero dotrzeć do swych jednostek, bo nikt nie mógł czy nie chciał wskazać miejsca, w których mogły się ewentualnie znajdować.²³

Ponad stu księży ze wszystkich diecezji w Polsce, po rozpoczęciu działań wojennych, skierowało prośby do Kurii Polowej o wcielenie do oddziałów frontowych. Odpowiadając na nie w stołecznej prasie Biskup Polowy WP - J. Gawlina - dziękował za postawę będącą dowodem patriotyzmu kapłanów, prosił ich o pozostanie na dotychczasowych posterunkach. Obiecał uwzględnić je, o ile zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, kierowane będą przez właściwe kurie i za zgodą ordynariuszy miejsca.²⁴

Biskup Polowy, którego wybuch wojny zastał w Warszawie, przygotował niezwłocznie *List Pasternski* dla wojska, w którym stwierdzał m.in., że: **Wróg narzucił**

²¹ Pismo Biskupa Polowego z 29 VI 1939, CAW, Akta DOK 1; *Udział kapłanów wojskowych...*, s. 61; J. Odziemkowski, B. Spychała, *Duszpasterstwo wojskowe...*, s. 209.

²² *Rozkaz Wewnętrzny do Katolickiego Duchowieństwa Wojskowego w Polsce, 1939 nr 8*, s. 211; J. Odziemkowski, B. Spychała, *Duszpasterstwo wojskowe...*, s. 208-209; *Dla Boga i Ojczyzny...*, s. 16.

²³ *Por. Udział kapłanów wojskowych...*, s. 15.

²⁴ S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie...*, s. 49; J. Odziemowski, B. Spychała, *Duszpasterstwo wojskowe...*, s. 210; *Dla Boga i Ojczyzny...*, s. 17.

nam wojnę. Z powietrza zaatakował bezbronne miasta. Przekroczył nasze granice. Chce poniżyć naszą najukochańszą Ojczyznę, pozbawić ją drogo okupionej niepodległości... Chce zmiążdżyć świętą naszą wiarę i zaszczepić w nas pogaństwo swoje... Wojna nasza to wojna święta. Oczyszćcie więc serca, uświęćcie dusze wasze. Bądźcie godnymi bojownikami Boga i Polski... Bądźcie pewni zwycięstwa.... Niestety z uwagi na szybki przebieg kampanii *List* ten został odczytany tylko w niektórych oddziałach.²⁵

Pierwsze dni września ujawniły już szereg niedociągnięć i problemów utrudniających pracę kapelana w polu. Przenośne kaplice polowe, zwłaszcza te w dużych obitych blachą walizkach, ze względu na wagę nie nadawały się do działań manewrowych, jakie charakteryzowały w znacznej mierze kampanię wrześniową. Oleje święte i komunikanty oraz wino, przy braku dostaw - musieli brać sami kapelani z miejscowych kościołów. W fatalnym stanie znajdowały się również wozy taborowe, które po paru dniach od przydzielenia ich duszpasterzom, wymagały gruntownej naprawy.

Realia działań wojennych, a zwłaszcza odwrót, sprawiały, że bardzo utrudnionym obowiązkiem było prowadzenie kancelarii. Nie było możliwości sporządzania imiennych list poległych, a tym bardziej wysyłania zawiadomień o śmierci żołnierza. Kapelani, co najwyżej, zapisywali w swoim notesie niektóre nazwiska, polecenia dla rodziny itp. Liczba ciężko rannych i umierających była tak wielka, że duszpasterze nie nadążali z udzielaniem absencji. Nie zawsze również istniały warunki do odprawienia Mszy świętej.²⁶

Również, niestety często, uczestniczyć musieli kapelani w smutnej ceremonii grzebania poległych. Warunki wojenne sprawiały, że nie było czasu na odprawienie Mszy świętej, długie przemówienie czy salwy plutonu honorowego. Konieczność nieraz szybkiego odwrotu uniemożliwiała czekanie na przyjazd kapelana. Zmarłych chowano po odmówieniu krótkiej modlitwy lub korzystano z pomocy miejscowego duchownego.²⁷

Przed rozpoczęciem akcji żołnierze chętnie szli do spowiedzi, o ile czas na to pozwalał. Przy zaimprovizowanym często konfesjonale (pieniek drzewa lub stopień pułkowego łazika) tworzyły się długie kolejki. Gdy nie było czasu i możliwości na zorganizowanie spowiedzi, odmawiano wspólną modlitwę, a kapelan błogosławił krzyżem idące do ataku wojsko.

Na równi z żołnierzami narażeni byli także na niebezpieczeństwo utraty życia kapelani. Niejeden z nich podczas bitwy zamiast czekać na punkcie opatrunkowym wołał towarzyszyć walczącym oddziałom.²⁸

Często pod ogniem nieprzyjaciela kapelan odszukiwał rannych, niosąc im pierwszą pomoc sanitarną i pociechę duchową, rozgrzeszał in articulo mortis, wysłuchiwał ostatnich życzeń i poleceń dla najbliższych. Udzielał pomocy zarówno Polakom jak i Niemcom: **Zobaczyłem również pierwszych rannych żołnierzy niemieckich. Wśród nich uwijał się polski lekarz, a kilka pań podawało im jakiś**

²⁵ Dla Boga i Ojczyzny..., s. 16-17.

²⁶ Niektóre pułki w ciągu 2-3 dni traciły połowę składu osobowego - zob. J. Odziemkowski, B. Spychała, Duszpasterstwo wojskowe..., s. 211.

²⁷ Por. Z. Szacherski, Wierni przysiędze, Warszawa 1968, s. 102; S. Wiśniewski, O pochówku żołnierzy Armii Krajowej w noc okupacji - opowiada kapelan AK w Bydgoszczy ks. Tygodnik Solidarność 1992 nr 44, s. 2.

²⁸ Istniał jednak zakaz Kurii Polowej, by kapelani nie prowadzili żołnierzy z bronią do walki - por. Udział kapelanów wojskowych..., s. 72; W. Rezmer, Służba duszpasterska Wojska Polskiego w 1939 r., Wojskowy Przegląd Historyczny 1993 nr 1, s. 49-66.

napój. W ogrodzie widniały tu i uwdzie świeże groby. Prawdziwie wojenny nastrój. Po polach leżeli porzrzućani ciężko ranni polscy żołnierze. Niekiedy całymi godzinami czekali na pomoc. Wielu z nich pozbawionych wszelkiej opieki powoli konało, oddając swą krew polskiej ziemi.²⁹

Nieraz można było spotkać kapelanów na wysuniętych stanowiskach bojowych, wśród braci żołnierskiej. Spowiadali, udzielali Komunii świętej, pocieszali na duchu. Żołnierze garnęli się do nich mając przeświadczenie, że tam, gdzie jest kapłan sługa Boży, nic im stać się nie może.³⁰

Z wielką ofiarnością pracowali żołnierze w sutannach w szpitalach i punktach opatrunkowych, nie opuszczając swoich stanowisk nawet podczas bombardowań. Pomagali zbierać personelowi medycznemu leki, żywność i bieliznę dla pacjentów, podtrzymywali na duchu rannych. Wszystkie wolne chwile poświęcali działalności charytatywnej.³¹

Służba kapelańska była dość często ryzykowna. W sposób widoczny niektórych też opuszczał pierwotny zapał. Tym bardziej, że widzieli wciąż nowych rannych i umierających. W powietrzu kręciły się samoloty, gdzieś w oddali jęczały działa i trajkotały karabiny maszynowe. Przez chwilę wystawione zostało na próbę to uczucie, które zamykało się w dwóch słowach: miłość Ojczyzny.³²

Liczna grupa księży kapelanów otrzymała odznaczenia wojskowe za postawę na froncie, w szpitalach, oblężonych miastach. Patriotyzm duchowieństwa wojskowego dobitniej jeszcze niż odznaczenia potwierdzały ich losy w niewoli, obozach koncentracyjnych, na wygnaniu. Również to ich ogromna zasługa, że żołnierz polski składał dowody głębokiego patriotyzmu, a równocześnie, mimo ogromu doznanych krzywd, przestrzegał w walce z wrogiem norm nakazanych przez etykę i moralność chrześcijańską.³³

²⁹ Udział kapelanów wojskowych..., s. 87. Por. także: F. Kłaput, Wspomnienia kaprała z września 1939 r., Kraków 1983, s. 43-44; J. Odziemkowski, B. Spychała, Duszpasterstwo wojskowe..., s. 212-213.

³⁰ S. Podlewski, Wierni Bogu i Ojczyźnie..., s. 84; J. Pieńkowski, Kapelani Wojska Polskiego w kampanii wrześniowej 1939 r., Nasza służba 1992 nr 5, s. 6.

³¹ S. Podlewski, Wierni Bogu i Ojczyźnie..., s. 75; J. Odziemkowski, Kapelani wojskowi w Kampanii Wrześniowej, Nasza służba 1992 nr 13, s. 3-4.

³² Udział kapelanów wojskowych..., s. 86.

³³ Nasza niewola, Wspomnienia. Krótki zarys niewoli polskich księży kapelanów wojskowych. Wiarus w Dachau 1945 nr 3, s. 4-5; J. Pollack, Życie religijne w obozach jenieckich, WTK Tygodnik Katolików 1979 nr 16, s. 6-7; G. Bojar-Fijałkowski, Życie religijne w jenieckich obozach, WTK Tygodnik Katolików 1980 nr 27, s. 7; J. Odziemkowski, B. Spychała, Duszpasterstwo wojskowe..., s. 214-218; Z. Fijałkowski, Kościół katolicki na ziemiach polskich..., s. 215.

IV. W sowieckim osaczeniu

Posługi religijne ze strony księży kapelanów w więzieniach, łagrach i miejscach zesłania były niezmiernie ograniczone. Najczęściej spotykaną formą posługi były spowiedzi, które odbywano przeważnie chodząc lub przy pracy. Rzadziej miały miejsce wspólne modlitwy, organizowane niekiedy przez osoby świeckie, a jeszcze rzadziej Msze święte i rozdawanie Komunii, chociaż kilku księży stwierdza, że i w łagrach odprawiali potajemnie Msze święte, niekiedy w lesie.³⁴

Księża kapelani wszystkich wyznań reprezentowanych w Armii Polskiej odprawiali nabożeństwa w natłoczonych po brzegi barakach. Przywdziewali na siebie biedniutki, cudem uratowane, insygnia kapłańskie i liturgiczne i przed ołtarzami zbitymi z paru desek, przykrytymi kawałkiem białego płótna, odprawiali modły tak bliskie Wszechmogącego, jakich chyba żadna świątynia na świecie nie zdoła osiągnąć...

Szałem był wówczas ujawnianie ducha wiary, szałem było podniecanie płomienia buntu, bez najmniejszej osłony konspiracji, wtedy gdy wszem, i każdemu z osobna wiadome było, że wśród rzesz wiernych zakradają się zmije podsłuchiowcy i donosiciele. Podczas bowiem każdego nabożeństwa wpęzała czerwona czapka politruka, podczas każdego kazania zaszyli byli w cieniach przy podłuchiwacze wyrosli na naszym własnym ciele.³⁵

Także wśród ludności sowieckiej dało się zauważyć wielką nienawiść do komunizmu, ale i wielką bierność - wszystko pod terrorem niepewnego jutra. Wielka tęsknota za religią, częste prośby o chrzest, krzyżyk, medalik lub obrazek - sprawiało im to ogromną radość. Na nabożeństwa i pogrzeby polskie uczęszczali licznie, przy tej okazji prosili o poświęcenie garści ziemi, którą zanosili na groby swoich krewnych lub też przechowywali dla siebie jako wielką świętość.³⁶

Stan duchowy, moralny i fizyczny polskiej ludności, wśród której pracowali kapelani wojskowi przedstawiał się następująco:

Tego rodzaju klęska narodowa, jaka nas spotkała, powoduje zwykle z jednej strony, sublimację uczuć patriotycznych, graniczącą z egzaltacją, z drugiej zaś - pewne zwichnięcie zasad moralnych, spowodowane zejściem naszego człowieka poniżej wszelkiego standardu życiowego.

Pomimo ciężkich przeżyć i beznadziejnej zwykle sytuacji materialnej, ludność nasza okazuje nadal dużą odporność duchową. Najmocniej, oczywiście, trzyma się element silny i wytrzymały organicznie: chłopci i osadnicy; gorzej jest z półinteligencją. I tu, i tam przeżycia, powodując selekcję charakterów, obnażyły istotne wartości ludzkie.

Równowaga duchowa przeciętnego naszego obywatela mało została zachwiana - tylko, że jest to równowaga między słabym ciałem i równie wątłą siłą

³⁴ Z.S. Siemaszko, W sowieckim osaczeniu 1939-1943, Londyn 1991, s. 277; tenże, Sprawy religijne - lata 1942, Problemy Polaków w Sowietach, Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza (Londyn) 1986 nr 55, s. 2,7.

³⁵ Praktyki religijne w Starobielsku opisane przez Bronisława Młynarskiego - cyt. za: Z.S. Siemaszko, W sowieckim osaczeniu..., s. 275.

³⁶ Tamże, s. 289.

duchową; przeciętny obywatel - to cichy, przygaszony, często nawet apatyczny, proszący, lecz prawie nigdy nie żądający człowiek, którego jedynym obok chleba, pragnieniem jest powrót do Polski. "Wszystko jedno jakiej, byle Polski..."

Uczucia patriotyczne wzrosły. Ich dowodem jest choćby pęd do polskiej armii, głód polskiego słowa pisanego oraz - rzecz u Polaka rzadka - wyrozumienie dla własnych władz...

Zagadnienie kobiet, które dotąd okazywały większą odporność duchową i fizyczną niż mężczyźni, zaczyna ostatnio przedstawiać się niepokojąco. Wypadki prostytucji są coraz liczniejsze, a pobór pogłębia to zagadnienie. Roztoczenie opieki nad młodą kobietą jest dziś jednym z pierwszych zadań naszych placówek.

Dzieci są blade, ciche i nieśmiałe. Choć w transportach z Północy umierały masowo na Południu śmiertelność wśród nich nie była większa niż wśród dorosłych. Również epidemii tyfusu oparły się stosunkowo lepiej niż starsi. Wytracone z równowagi kilkuletnim brakiem szkoły, zmuszane do ciężkiej walki o byt wspólnie z rodzicami, a często i bez nich - zatraciły dziecięcość. W wieku około dziesięciu lat są już małymi dorosłymi i wiedzą o życiu o wiele więcej, niż ich rówieśnicy sprzed wojny...

Wyraźny jest wzrost uczuć religijnych i związana z tym potrzeba księdza. Jedyny w Dżambule ksiądz (zmarł ostatnio na tyfus) odprawiał mszę po mieszkaniach prywatnych, gdyż tylko na taką, niepubliczną formę praktyk religijnych zgodziły się władze (Partia). Należy tę sprawę zasadniczo wyjaśnić, oraz uzyskać z wojska pewną ilość księży, którzy będą mogli objeżdżać rejony.

Moralność obniżyła się w granicach, że tak powiem, uświęconych wojną. Coraz liczniejsze wypadki kradzieży, zwłaszcza produktów żywnościowych, mają za motyw to samo, co i wypadki łapania i zabijania psów: głód. Idą do wojska ojcowie licznych rodzin, pozostawiając w kołchozach kilkoro samotnych dzieci... Ogrom nędzy sprawił, że wszystkie ustalone kryteria moralności zostały dziś zachwiane.³⁷

Ksiądz Włodzimierz Cieński w liście do Biskupa Polowego donosił, że sprawa Kościoła św. tu na miejscu wymaga w tej chwili wiele pracy cichej, żadnych zewnętrznych wielkich objawów, bo to mogłoby Go zepsuć i być wzięte za propagandę wśród ludności miejscowej, która b. gorąco szuka Boga, garnie się do nas - nie chce kp. prawosławnych, a nawet unickich, tylko nas łacińskich, Chrztu św... Dziękując za dwa transporty rzeczy, w imieniu pracujących z nim księży kapelanów, prosił jeszcze o różańce, książeczki, mszały, alby, stuły, ołtarze polowe itd.³⁸

Natomiast w oficjalnym piśmie, które z polecenia Premiera Sikorskiego złożył Poseł RP w Teheranie Nuncjuszowi w Persji dla przekazania Papieżowi czytamy:

³⁷ Sprawozdanie Andrzeja Powierzy z podróży do Południowego Kazachstanu w lutym 1942 r. (wyjątki), cyt. za: Z.S. Siemaszko, W sowieckim osaczeniu..., s. 374-375.

³⁸ List ks. Włodzimierza Cieńskiego do Biskupa J. Gawliny, pod datą 11 XII 1941, w: W. Cieński, Z dziejów Polskiego Duszpasterstwa Wojskowego (Wspomnienia z lat 1941-1945 od Związku Radzieckiego do Wielkiej Brytanii) cz. I, Duszpasterstwo wojskowe w Związku Radzieckim 1941-1942, Duszpasterz Polski Zagranicą (Rzym) 1985 nr 2, s. 286-333; Z.S. Siemaszko, W sowieckim osaczeniu..., s. 381.

W czasie mego pobytu w Rosji załatwiłem również sprawę swobód religijnych dla obywateli polskich. Przekonałem się, że w wojsku swoboda religijna jest zupełna. D-two Armii i Ks. Prałat Cieński, który pełni funkcję dziekana WP w sposób wzorowy, zorganizowali służbę religijną drogą faktów dokonanych. Każda dywizja ma stałą kaplicę polową. Księża Kapelani odprawiają nabożeństwa, które skupiają wszystkich żołnierzy, tłumnie garnących się do Kościoła...

Ksiądz Biskup Gawlina ma po moim powrocie do Anglii wyjechać do wojska polskiego. Trzymając się bezwzględnie z daleka od wszelkiej polityki, odda on duże usługi Kościołowi, gdyż odrodzenie religijne wśród polskich żołnierzy jest wspaniałe, podobnie jak u obywateli ZSRR, którzy chcąc znaleźć "bliżej Boga" często biorą udział w naszych nabożeństwach.³⁹

Władze radzieckie wyraziły zgodę na przyjazd Biskupa Polowego do Wojska Polskiego. Generał Władysław Anders pisał, że Kremlowi zależało na wykazaniu Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii, że w ZSRR istnieje wolność religii... Dla naszych żołnierzy było to wstrząsające przeżycie.⁴⁰

W oficjalnym raporcie po datą 1 lipca 1942 roku pisał Biskup Polowy, J. Gawlina, do kardynała Maglione:

Do kwietnia opiekę duszpasterską dla osób cywilnych, jak i żołnierzy spełniali kapelani wojskowi. Niektórzy z nich z wielkimi trudnościami odwiedzali ludność cywilną, rozproszoną poza obszarami i rejonami wojskowymi.

Od tego czasu władze sowieckie coraz bardziej uniemożliwiały wyjazdy kapelanów do ludności cywilnej.

Spśród kapelanów zapytanych przeze mnie, czy dalej chcieliby pracować w Rosji, tylko mała część odpowiedziała pozytywnie. Nie dziwię się, gdyż wszyscy są wykończeni, a niektórzy złamani więzieniem i torturami zarówno fizycznymi jak i psychicznymi. Do liczby kapelanów wymienionych powyżej dołączę trzech subdiakonów, których wyświęcę na diakonów i kapłanów... Przeszli przez bardzo dobrą próbę powołania do kapłaństwa i cieszą się dobrą opinią zarówno wśród kleru jak i wśród wojska. Gotowi są oni spełniać służbę kapłańską w Rosji w każdych warunkach.

Pozostali księża godni są wszelkiej pochwały...

Do 11 czerwca odwiedziłem oddziały wojska, szpitale, szkoły i sierocińce... Codziennie odprawiałem Mszę św. na otwartym powietrzu i głosiłem Słowo Boże wszystkim żołnierzom i cywilom, udzieliłem sakramentu bierzmowania 1 100 żołnierzom i 1 496 dzieciom, odwiedziłem szpitale wojskowe i cywilne (śmiertelność jest ogromna) i sprawdzałem naukę religii w szkołach i sierocińcach. Na Wielkanoc wszyscy żołnierze przystąpili do sakramentu Eucharystii. Nauka religii w szkołach i sierocińcach jest dobrze prowadzona. Tylko w Samarkandzie spotkałem nie za bardzo dobry stan nauki. To, że dzieci praktykują zasady wiary dzieje się nie dzięki kapelanom, ale dzięki matkom i

³⁹ Z.S. Siemaszko, W sowieckim osaczeniu..., s. 382-383; H. Foksiński, Problemy Polaków w Sowietach, Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza (Londyn) 1986 nr 90, s. 3.

⁴⁰ W. Anders, Bez ostatniego rozdziału, Wspomnienia z lat 1939-1945, Londyn 1950, s. 155-156; J. Humeński, O duszpasterstwie w armii Andersa, Przegląd Powszechny 1989 nr 1, s. 158-159; K. Biegun, Biskup (Józef Feliks) Gawlina w Związku sowieckim, Polska Zbrojna 1992 nr 143, s. 4.

polskim kobietom, które zajmują miejsca księży i wykazują pełną gorliwość religijną.⁴¹

Wizytując oddziały wojskowe Ksiądz Biskup J. Gawlina odwiedzał również skupiska Polaków deportowanych z Polski do ZSRR. Jego pobyt wśród żołnierzy polskich był wielkim wydarzeniem nie tylko dla rodaków, ale i dla prawosławnych Rosjan, którzy tłumnie przychodzili do Biskupa, prosząc o błogosławieństwo. Ile korzyści przyniósł sprawie Bożej jego pobyt w Rosji najlepiej świadczy wypowiedź jednego z radzieckich generałów NKWD: **To my 20 lat pracowali usilnie, by w Sowietach wykorzenić różne religijne wierzenia, a to przyjechał polski episkop i w try miga popsuł całą naszą robotę... Tak teraz i za 20 lat nie odrobisz tego, co ten episkop nam tutaj krzywdy narobił...**⁴²

Warto dodać, że kiedy Biskup Polowy przybył do ZSRR, jego dar kaznodziejski przynosił najwięcej pożytku, bo podnosił ludzi zdeptanych, koił ich ból... Ówczesna Rosja to ogrom polskiej niedoli, dlatego szczęśliwi byli ci, którzy znaleźli miejsce w szeregach Wojska Polskiego lub choćby mogli wraz z nim opuścić "niehumanitarną ziemię". Już sam widok biskupa w szatach pontyfikalnych podczas polowej Mszy świętej na spalonej od słońca pustyni Uzbekistanu lub Republiki Kirgijskiej, powodował łzy w oczach obecnych na nabożeństwie. Podczas podróży po Rosji biskup Gawlina niósł pomoc duchową tysiącom Polaków wywiezionych do Rosji i docierał do takich okolic, gdzie jeszcze nigdy nie stanęła stopa kapłana katolickiego.⁴³

W swoim raporcie do generała Sikorskiego biskup Gawlina donosił: **W wojsku panuje głęboki duch religijny, wzorowa karność i wspaniały patriotyzm... Wszyscy pragną broni i marszu bojowego ku Polsce. Wszędzie widywałem się z naszą ludnością cywilną, głównie wspomaganą przez wojsko.**⁴⁴

Jeden z kapelanów pracujący wśród rodaków w Rosji tak wspomina przeżycia podczas sprawowanej Mszy świętej: **Przemawiałem w czasie każdej Mszy św. nie tylko na temat liturgii dnia, ale i o bieżącej sytuacji. Moi słuchacze stracili wszystkich swoich najbliższych i cały swój dobytek. Pozostał im tylko Pan Bóg, gromadka rodaków i partyzanci w lesie. Nigdy nie widziałem tyle łez na twarzach moich słuchaczy, co w czasie nabożeństw leśnych. Potrzebowali słowa, otuchy, pokrzepienia. Chyba wszyscy przystępowali do Komunii św. Patrząc na nich, miałem przed oczyma duszy obraz jednej z pierwszych gmin chrześcijańskich.**⁴⁵

⁴¹ Tamże, s. 386-387. Por. także: S. Wesoly, Stosunki między generałem Sikorskim i biskupem Gawliną, "Zeszyty Historyczne", Paryż, 1991 nr 95, s. 45; Z.S. Siemaszko, Sprawy religijne wśród Polaków w Sowietach (1939-1942), Duszpasterz Polski Zagranicą, 1988 nr 1(66), s. 104; B. Zabłudowski, Pośród Wojska Polskiego w Rosji - 1942 rok, Słowo Powszechne, 1992 nr 205, s. 4.

⁴² Z życia Arcybiskupa J.F. Gawliny, "Sodalis" (Londyn) 1958 nr 3(126), s. 9; Por. K. Biegun, Arcypasterz Polski wygnanczej Biskup Polowy WP ksiądz Józef Feliks Gawlina (1892-1964), Warszawa 1993, s. 78; D. Wiekiet, Życie religijne w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR, Ład 1987 nr 16, s. 13.

⁴³ W. Pączek, Duszpasterstwo Polskiego Okręgu Wojskowego, Wentorf 1946, s. 6; K. Biegun, Arcypasterz Polski..., s. 80; Dla Boga i Ojczyzny..., s. 20-21.

⁴⁴ Z.S. Siemaszko, Sprawy religijne wśród Polaków..., s. 106; K. Biegun, Arcypasterz Polski..., s. 71.

⁴⁵ Udział kapelanów wojskowych..., s. 95.

Kapelani starali się nie mówić o wątpliwościach słuchaczy. Uważali za swój obowiązek koić rany, wyprostowywać ich myśli, wskazywać na wielkie przemiany, jakie nastąpiły w polityce itp.⁴⁶

⁴⁶ Tamże, s. 100; por. J. Humeński, Duszpasterstwo wojskowe Armii Polskiej w ZSRR, Przegląd Powszechny 1988 nr 7/8, s. 74-91; nr 9, s. 290-302.

V. Podziemna walka

Po klęsce wrześniowej już samo życie narzucało konieczność szukania form oporu i walki z okupantem.⁴⁷ Niektórzy organizowali już jesienią 1939 roku grupy ludzi, których zadaniem było strzec godności polskiej i Polaka, a praktycznie karać tych, którzy szli na współpracę z Niemcami, albo choćby pozwalali sobie na bliższe z nimi stosunki towarzyskie. To było potrzebne i okazywało się skuteczne.

Jednym z najczęstszych obowiązków księży kapelanów było przyjmowanie przysięgi od żołnierzy podziemia oraz pracowników podziemnych władz cywilnych. **Przysięgano na biało-czerwony sztandar i krucyfiks. Kapelan trzymał w ręku krzyż, a przysięgający podnosił dwa palce do góry i za kapelanem powtarzał słowa.** Była to doniosła chwila i wielkie przeżycie - dlatego też przysięga odbywała się uroczystie. Zwykle akt jej złożenia był poprzedzany przemówieniem księdza kapelana, w którym podkreślał on znaczenie przysięgi dla każdego żołnierza, walczącego o wolność swego narodu.⁴⁸

Pracą duszpasterską w oddziałach partyzanckich interesowali się sami dowódcy i generałowie. **Moje długie doświadczenie - wspomina generał Rostworowski - przekonało mnie o wielkim wpływie pracy kapelanów na morale żołnierza. A żołnierzowi armii podziemnej potrzeba tej siły duchowej i moralnej jeszcze więcej aniżeli żołnierzowi armii regularnej.**⁴⁹

Żołnierze AK byli zasadniczo włączeni w życie religijne poszczególnych parafii, a w niektórych tylko wypadkach korzystali ze specjalnej opieki swego kapelana np. oddziały partyzanckie miały swoje nabożeństwa czy nawet nauki rekolekcyjne, swoje pogrzeby. Do pełnienia tych funkcji należało księżom kapelanom przygotować. Pouczenia takie ze względów konspiracyjnych odbywały się na zasadzie kontaktów indywidualnych i miały na celu zapoznanie z obowiązkami kapelana w czasie wojny.⁵⁰

Bardzo ważną dziedziną w tej pracy był wymiar sprawiedliwości oparty o działające w podziemiu sądy. Zasady stawiane organom wyrokującym to sumienność, dokładność, bezstronność. Wymiar sprawiedliwości podziemnej wyrokującej w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej musiał mieć miano warunków pracy konspiracyjnej, stać na straży godności Narodu Polskiego.⁵¹

Gdy uczestnicy walki podziemnej wstępowali w związki małżeńskie, wówczas kapelan spisywał akt pod właściwym nazwiskiem z załączeniem konspiracyjnego, a wstępującemu w związek małżeński wystawiał świadectwo ślubu pod przybranym nazwiskiem. Księża kapelani nie odsyłali aktów ślubów konspiracyjnych do Kurii Polowej, lecz ukrywali je w specjalnie wyznaczonych parafiach.⁵²

Ponadto ważną funkcją kapelanów i duszpasterzy podziemia było dostarczanie komórkom podziemia "żelaznych" metryk urodzenia, na podstawie

⁴⁷ *Udział kapelanów wojskowych...*, s. 282.

⁴⁸ S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie...*, s. 311.

⁴⁹ *Udział kapelanów wojskowych...*, s. 277.

⁵⁰ Por. M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939-1945*, Warszawa 1990, s. 82-84; Ponury, *Nurt - ich żołnierze*, Warszawa 1988, s. 89-96.

⁵¹ *Udział kapelanów wojskowych...*, s. 301-302.

⁵² S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie...*, s. 311.

których można było wyrobić sobie wszędzie zupełnie legalny dowód osobisty. Inną doniosłą funkcją było dostarczanie mieszkań, punktów kontaktowych, tzw. "skrzynek" dla wszystkich ludzi walczących z okupantem.⁵³

Niektórzy z kapelanów byli nawet kierownikami "skrzynek kontaktowych" dla oddziałów leśnych. Odpowiedzialność ich za stan pracy i bezpieczeństwo tych oddziałów od tego momentu znacznie wzrastała. Jedno zlekceważenie lub opóźnienie meldunku mogło kosztować życie wielu ludzi. Zdawali sobie z tego sprawę dokładnie, gdyż o tym mówiono im wiele na odprawach z dowódcami. Spełniali zatem nie tylko posługi religijne, jak odbieranie przysięgi, udzielanie Sakramentów świętych, odprawianie Mszy świętej i nabożeństw, ale z samej natury ich przydziału musieli spełniać ponadto wiele zadań bojowych.⁵⁴

Jeden z kapelanów tak wspomina: **Kazania o godz. 12 głosiłem przez całą wojnę. Starłem się w nich rozwiązywać zaszłyszane w tygodniu bolączki i odpowiadać na nurtujące zagadnienia. W zimie i w lecie słuchaczy miałem dużo. Nawet podczas największych mrozów nie można było drzwi kościoła zamknąć ze względu na tłok. Stali ludzie na mrozie pod gołym niebem. Po dwunastówce z szedłem do rozmównicy na obiad. Równocześnie panowie z podziemia przychodzili dla wymiany myśli, wiadomości, nawiązania urwanej nieraz łączności, omówienia potrzebnej pomocy dla kogoś spalonego. Spotkania tam były bezpieczne, ponieważ obok gromadzili się żebracy po chleb i zupę, a także ludzie pragnący nabyć dewocjonalia. Moi panowie zmieszani z wymienionymi interesantami nie zwracali na siebie uwagi. Przychodzili prawie wszyscy wielcy i mali działacze świata konspiracyjnego.**⁵⁵

Słowo kapelańskie do żołnierzy przy różnych okazjach często stwierdzało, że **na głos Ojczyzny chwyciliśmy za broń, gotowi do największych ofiar łącznie z ofiarą życia, wzywało ich do podjęcia pracy, do zaprzestania waśni i sporów, do łączenia się w braterskim wysiłku i współpracy. Podkreślało konieczność zachowania spokoju i równowagi ducha. Do rozptakanych serc ludzkich wlewało nadzieję lepszego jutra: W tej mojej modlitwie mszalnej było wszystko - i dziękczynienie za opiekę, i składanie moich przyszłych losów w ręce Dobrego Boga, i modlitwa człowieka świadomego swego położenia. Jedno co mnie wówczas nie opuszczało, i za co wówczas i dziś jeszcze Bogu dziękuję, to spokój wolny od lęku. A sytuacja była groźna.**⁵⁶

Wielu spośród kapelanów przyjmowało na siebie obowiązek organizowania i prowadzenia oświaty dla młodzieży i członków różnych tajnych organizacji, których celem było uchwycenie ludzi zbłąkanych i zdezorientowanych wojennymi wypadkami. Budzili w nich wiarę w zwycięstwo, organizowali tajne nauczanie, przygotowywali sabotaże przemysłowe, prowadzili przygotowanie militarne, walkę cywilną itp.⁵⁷

Potrzebni byli kapelani także przy przyjmowaniu zrzutów. W każdej takiej akcji musieli być przygotowani na przyjęcie walki z wrogiem.⁵⁸

Roboty było po uszy, i to o charakterze całkiem nie duchowym. Zaprzysięganie coraz nowych oddziałów, wyjazdy do głębokich ostępów leśnych

⁵³ Udział kapelanów wojskowych..., s. 284-285.

⁵⁴ Tamże, s. 331-332.

⁵⁵ Tamże, s. 267.

⁵⁶ Tamże, s. 262; por. także: s. 305, 354-355.

⁵⁷ Tamże, s. 297-300.

⁵⁸ **Plakaliśmy i całowaliśmy linki od spadochronów - tamże, s. 319.**

lub miejscowości rozrzuconych między rozległymi lasami. Do oddziałów leśnych z nabożeństwami, do licznych rannych lub chorych... Na dodatek spada na mnie obowiązek odbywania podróży służbowych.⁵⁹

Ważną i istotną rolę odegrali księża kapelani przy wydawaniu i kolportowaniu pism konspiracyjnych. Całe społeczeństwo czekało na wiadomości ze świata, nie tylko z frontów walk, ale i o sytuacji politycznej.⁶⁰

Oprócz pracy duszpasterskiej w kościele i w szkole, wielu kapelanów zawiązywało razem ze studentami i młodzieżą tajne organizacje. W ten sposób organizowano również drużyny harcerskie oraz konspiracyjne drużyny składające się z pielęgniarek, które później podczas Powstania pracowały z wielkim poświęceniem. Harcerze wykonywali natomiast różne akcje i prace. Malowali na ścianach i parkanach kotwicę - symbol Polski Walczącej - rozrzucaли ulotki, przynosili prasę konspiracyjną, byli łącznikami...⁶¹

Utworzono także Organizację Kleru Polskiego (OKP), która miała za zadanie przede wszystkim w czasie wojny pogłębianie wiedzy religijnej i życia wewnętrznego wśród wojskowych i politycznych działaczy podziemia. Każdą możliwą pomocą, w tym także i pieniężną, służyć miała ona także swym walczącym braciom.⁶²

W wielu plebaniach i klasztorach ukrywano zagrożonych aresztowaniem działaczy konspiracyjnych i rannych partyzantów. W podziemiach niektórych kościołów magazynowano broń i amunicję dla potrzeb organizacji konspiracyjnych. Społeczno-charytatywna działalność duchowieństwa w tym okresie bardziej polegała na indywidualnej ofiarności, odwadze i poświęceniu, niż na zorganizowanej akcji, co dodatkowo utrudnia historyczne zbadanie tych faktów i ich rozmiarów.⁶³

⁵⁹ Tamże, s. 400. Do każdej podróży potrzebna była imienna przepustka wydawana przez komendę żandarmerii. Załatwianie i tych spraw często powierzano kapelanowi.

⁶⁰ Tamże, s. 303, 421.

⁶¹ Tamże, s. 419-421.

⁶² Tamże, s. 288; por. także: F. Stopniak, Tajna organizacja polskich kapelanów wojskowych w latach II wojny światowej, Materiały Studia, ATK 1973, z. 1, s. 227-252.

⁶³ Z. Fijałkowski, Kościół katolicki na ziemiach polskich..., s. 206.

VI. W walce o Polskę na obcej ziemi

Kapłani pracujący wśród wojska spełniali jak najbardziej sumiennie swoje ciężkie obowiązki, będąc z żołnierzem na froncie, wspierając go stawą duchową, dając mu niejednokrotnie przykład wręcz brawurowej odwagi. Świadczą o tym liczne ordery bojowe na ich piersiach, a ci, którzy polegli za sprawę Ojczyzny, niech uczą następców, że poza własną dumą nie ma droższej sprawy nad wolność Kraju, Narodu... Ojczyzny.⁶⁴

Dopiero w takich sytuacjach, jak obecna (podróż statkiem - T.P.), można było stwierdzić z całą pewnością, do jakiego stopnia ważną i doniosłą jest rola księdza kapelana w wojsku. Nie ma on ani chwili dla siebie. Żołnierz-emigrant obudził się. Póki widział ład Francji, miał w nim psychiczne oparcie, a gdy tego zabrakło, począł szukać podpory. I to szukanie wskazało na kapelana, aby móc rozwiązać swoje wątpliwości natury moralnej i patriotycznej. Kapelan jest obłożony chcącymi się spowiadać w obliczu grożącego w każdej chwili niebezpieczeństwa. Resztę czasu poświęca na obcowanie z żołnierzami. Budzi swymi gawędami stłamszony gdzieś tam w głębi jaźni emigranta patriotyzm. I to cieszy kapelana, regeneruje jego siły.⁶⁵

Na uchłdźctwie w Rumunii i na Węgrzech wśród rodzin wojskowych była liczna grupa dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. Wielu też było zagubionych. Wyłoniła się konieczność zorganizowania opieki i nauki na poziomie szkoły podstawowej. Do tej pracy chętnie włączali się księża kapelani, którzy obok religii uczyli innych przedmiotów. Na nich też spadł ciężar urzędzenia kaplicy, ufundowania ołtarzy, podtrzymywania słowem Bożym ducha ludzi zdruzgotanych klęską.⁶⁶

Pobyty na Ziemi Świętej oddziaływał bardzo dodatnio na psychikę żołnierza tułacza, na jego postawę moralną i patriotyczną. Księża kapelani prowadzili pobożne pielgrzymki i wycieczki żołnierzy do miejsc ewangelicznych i sanktuariów naszej wiary, aby u grobu Zbawiciela zaczerpnęli sił na drogę do dalekiej Ojczyzny. Dzielą wszystkie trudy i niebezpieczeństwa pospołu z żołnierzami, przebywającymi w skalistych okopach i schronach, pełnych różnego rodzaju robactwa i insektów w temperaturze przekraczającej 40 stopni, nawiedzanych przez gorące wiatry pustynne. Księża kapelani przynoszą upragnione wiadomości z kraju i o sytuacji na frontach świata, demaskując kłamstwa propagandy goebelsowskiej, rozwiewają wątpliwości polskich żołnierzy, wprowadzają dobry nastrój. W pieczarach wykutych w skale, na wysuniętych stanowiskach bojowych i w szpitalach polowych odprawiają Msze święte i nabożeństwa. Żołnierze czekają na każde ich przybycie...⁶⁷

W czasie kampanii włoskiej kapelani nie tylko są przy swoich oddziałach, ale kierują także kolumnami dowożącymi na stanowiska bojowe amunicję, żywność i wodę. Dozorują ewakuację rannych do punktów opatrunkowych. W Głównych

⁶⁴ Udział kapelanów wojskowych..., s. 178.

⁶⁵ Tamże, s. 171. Czasem pełnił kapelan również funkcję oficera oświatowego - por. tamże, s. 172.

⁶⁶ S. Podlewski, Wierni Bogu i Ojczyźnie..., s. 210. Por. także: s. 220-222, 239.

⁶⁷ Tamże, s. 240-241.

Punktach Opatrunkowych (GPO) prowadzą ewidencję rannych, przed zabraniem na stół operacyjny spowiadają, udzielają absolicji, namaszczają olejami świętymi, niosą pociechę...⁶⁸

Niekiedy przed rozpoczęciem ofensywy kapelan pragnął udzielić żołnierzom zbiorowego, ogólnego rozgrzeszenia. Dowódcy bywali nieraz tym faktem zaskoczeni (por. m.in. bitwa o Monte Cassino). Nie chcieli się na to zgodzić, gdyż według nich mogłoby to pozbawić żołnierzy odwagi i ducha bojowego. Kapelan, będący innego zdania musiał tłumaczyć, że żołnierz mając przez rozgrzeszenie spokój w duszy, będzie tym rozważniej całą uwagę skupiał na walce z wrogiem i w ten sposób zapewni sobie łatwiej zwycięstwo nad nim.⁶⁹

W najcięższych chwilach walki jest on zawsze ze swoimi chłopcami, przedostaje się do najbardziej wysuniętych stanowisk ogniowych. Odwiedza ich w pillboxach i w schronach. Najczęściej można go spotkać na przedpolu: dociera do zabitych i ciężko rannych. Największy ogień nie zdoła go powstrzymać od pełnienia posług kapłańskich. Sam grzebie poległych wśród rozrywających się pocisków, leżąc na ziemi zbiera odłamki skał i kamieni, okłada nimi skrwawione ciało poległego, odmawia modlitwy liturgiczne, zatyka deseczkę z napisanym nazwiskiem i przydziałem, po czym czołga się do następnego.⁷⁰

Również Biskup Polowy Wojska Polskiego - Józef Gawlina - osobiście pomagał jednemu z kapelanów w 5 SOE przy niesieniu pomocy duchowej rannym żołnierzom, oczekującym na ewakuację do szpitala. Podczas działań bojowych we Włoszech na początku lipca 1944 roku sam Biskup przebywał niemalże tuż obok linii bojowej. Służba duszpasterska funkcjonowała dobrze, była jednak nieliczna. W warunkach bojowych, przy spodziewanych dużych stratach, nawet największa ofiarność księży kapelanów mogła nie wystarczyć dla zapewnienia posługi kapłańskiej wszystkim potrzebującym. Tutaj raz jeszcze dała o sobie znać niezmordowana energia Biskupa Polowego. Odbywając krótką podróż do Egiptu i odwiedzając stacjonujące tam jednostki polskie, wyjednał skierowanie paru kapelanów do służby we Włoszech. Było to dosłownie w przeddzień bitwy o Monte Cassino. Za kampanię włoską odznaczony został Orderem Virtuti Militari III Klasy i Krzyżem Walecznych, nadanym mu za niesienie pomocy religijnej rannym żołnierzom podczas bitwy.⁷¹

Idąc za przykładem swojego Biskupa księża kapelani nie szczydzili siebie. Dzięki temu żołnierz na polu walki miał zapewnioną opiekę kapłańską. Księża kapelani odprawiają również w wielu miastach i wioskach włoskich, w których kwaterują oddziały polskie, Msze święte i nabożeństwa żałobne za spokój dusz i poświęcają tablice. W kazaniach swoich rozniecają wiarę w zwycięstwo i szczęśliwy powrót do kraju: "Przyjdą dni może bardzo ciężkie, kiedy lawina ognia i żelaza będzie obok ciebie, a ty z głęboką ufnością w Opatrzność Boga przejdiesz po morzu ludzkiej złości i nienawiści... i zwyciężysz". Wspominają tych żołnierzy tułaczy, którzy zginęli i dziś leżą w gruzach Tobruku i w gorących piaskach libijskich... "Cenili bardziej honor niż życie w okowach niewoli i

⁶⁸ Tamże, s. 249-253; K. Biegun, Arcypasterz Polski..., s. 94-96.

⁶⁹ Udział kapelanów wojskowych..., s. 182.

⁷⁰ S. Podlewski, Wierni Bogu i Ojczyźnie..., s. 257.

⁷¹ Z. Kotkowski, Służba duszpasterska 2 Korpusu w polu 1944 r., Duszpasterz Polski Zagranicą (Rzym) 1958 nr 1(34), s. 47-48; Z życia Arcybiskupa J.F. Gawliny, "Sodalis" 1958 nr 3(126), s. 9-10; Dla Boga i Ojczyzny..., s. 22-23.

upodlenia, porzucili domy rodzinne i poszli, aby walczyć pod narodowymi sztandarami".⁷²

Wracając myślą do Ojczyzny, duszpasterze wojskowi uświadamiali często żołnierzom i przypominali, że o tej porze w dalekim wymarzonym kraju, w naszej świętej ziemi rodzinnej naszej matki, żony, dzieci, narzeczone modlą się za nich, za ich szczęśliwy powrót... Niejeden z żołnierzy ukradkiem ocierał łzę.⁷³

Dowódcy często nadsyłali do pułków pisma-podziękowania. W jednym z nich pod datą 27 maja 1944 r. czytamy:

Kiedy wydobywaliśmy spod gruzów zabitych i rannych, ni stąd ni zowąd zjawił się jakiś ksiądz, który nie bacząc na pękające tuż w dole pociski zapalonej amunicji moździerzowej, z całym heroizmem i poświęceniem namaszczał ostatnimi świętymi olejami zabitych i rannych, narażając własne życie. Po pewnym czasie znikł mi ów ksiądz i nie mogłem mu podziękować za takie poświęcenie się.⁷⁴

Po zdobyciu klasztoru na Monte Cassino Biskup Gawlina zarządził odprawę księży kapelanów biorących udział w bitwie. Stwierdzono, że służba duszpasterska 2 Korpusu pracowała sprawnie w warunkach bojowych. Poza udzielaniem pociechy religijnej rannym, spowiadaniem żołnierzy czekających w kolejce na operację, odwiedzaniem w przerwach akcji polskich i brytyjskich szpitali wojskowych, księża kapelani opiekowali się niejednokrotnie kolumnami dowożącymi do punktów opatrunkowych i ewakuacyjnych żywność, wodę i lekarstwa. W swoim *Liście Pastorskim* Biskup Polowy podziękował podwładnym za ofiarną pracę, zalecając jednocześnie spisywanie dokładnych relacji:

Słowem arcypasterskim zwracam się do Czcigodnych braci swoich, kapelanów. Odwiedziłem wielu z Was podczas bitwy na różnych posterunkach waszej pracy duszpasterskiej i mogę dać świadectwo, że pełniliście Wasze officium nobile z największym poświęceniem, zaskarbiliście sobie miłość żołnierzy, wdzięczność Ojczyzny i uznanie Kościoła. Nie było wypadku, aby ranny nie był opatrzony Sakramentami Świętymi, a jednocześnie pochwała dowódców jest najwyższym dowodem, że również jako żołnierze daliście przykład mocy ducha. Bolesne są straty wśród braci kapłańskiej, lecz bądźcie pewni błogosławieństwa Arcykapłana naszego, Jezusa Chrystusa.⁷⁵

Ojciec święty, Jan Paweł II, w swoim przemówieniu w czterdziestą rocznicę bitwy o Monte Cassino powiedział:

Wspominamy w szczególny sposób żołnierzy i oficerów leżących na tym cmentarzu. Spoczywającego wśród nich dowódcę Generała Władysława Andersa i Arcybiskupa Gawlinę, "który do końca pozostał wierny tym, których zachęcał, by szli...". "Wszyscy oni szli tą daleką drogą,

⁷² S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie...*, s. 250-252.

⁷³ Tamże, s. 252.

⁷⁴ *Udział kapelanów wojskowych...*, s. 194.

⁷⁵ J. Gawlina, *Biskup (Polowy Wojsk Polskich) do zwycięzców spod Monte Cassino. List pasterski odczytany w Dzień Zielonych Świąt w oddziałach 2 Korpusu Polskiego...*, *Tygodnik Polski* (Nowy Jork) 1944 nr 28, s. 6-7; tenże, *Bóg dał nam zwycięstwo. Bogu Najwyższemu oddajmy przeto część i chwałę. List pasterski na zdobycie Monte Cassino z dnia 28 maja 1944 r.*, *Nasza służba* 1992 nr 8, s. 4. Por. także: M. Wańkowicz, *Kapelani wojskowi*, *Tygodnik Powszechny* 1947 nr 44, s. 6-7; S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie...*, s. 257; K. Biegun, *Arcypasterz Polski...*, s. 95; *Dla Boga i Ojczyzny...*, s. 23.

przez ziemię włoską - do niepodległej Ojczyzny. Szli wedle hasła "za wolność waszą i naszą"⁷⁶.

⁷⁶ Jan Paweł II, Walczono o ład moralny, Z nauczania papieskiego, Nasza służba 1994 nr 10, s. 2.

VII. W murach powstańczej Warszawy

Ksiądz dziekan Okręgu AK Warszawa dnia 1 sierpnia 1944 roku zwołał odprawę podległych sobie kapelanów do budynku byłej Kurii Polowej przy ulicy Długiej. Przybyłych poinformowano o godzinie wybuchu powstania i przekazano im ostatnie polecenia.⁷⁷

Większość jednak księży kapelanów w godzinie "W" nie znalazła się na wyznaczonych stanowiskach. Spowodowało to konieczność dokoptowania do jednostek bojowych kapelanów przeznaczonych do innych oddziałów, będących w chwili wybuchu powstania w ich pobliżu, bądź to kapelanów nie związanych z organizacją podziemną.⁷⁸

Jeden z kapelanów tak wspomina:

Dwukrotnie miałem okazję skorzystać z gwarancji rządu angielskiego i udać się do Londynu. Nie skorzystałem. Uważałem, że moim obowiązkiem jest pozostać z tymi na dobrą i złą wolę, z którymi walczyłem od początku wojny aż do końca o wolną i wielką Polskę.⁷⁹

Niektórzy kapelani w niedziele i święta odprawiali w kapliczkach i bramach domów pod dwie lub trzy Msze święte dla żołnierzy i ludności cywilnej. Ludność cywilna i żołnierze świadomi grozy czyhającej na każdym kroku śmierci, spragnieni byli pociechy religijnej. Gdzie tylko ksiądz się pokazał, proszony był zaraz o spowiedź... W tych dniach ludzie znajdowali się często na progu obłędu. Obowiązki kapelana były różnorodne i liczne. Grzebanie zabitych, prowadzenie ich ewidencji, zabezpieczanie pozostawionych po nich rzeczy i dokumentów, niesienie pomocy religijnej rannym i chorym, przynoszenie żołnierzom papierosów itp. - wszystko to należało do zadań kapelana.⁸⁰

Duszpasterz wojskowy starał się być zawsze obecnym we wszystkich większych akcjach, ponieważ jego obecność podnosiła morale żołnierza. Udzielał wówczas zbiorowego rozgrzeszenia *in articulo mortis*, a konającym nakładał Oleje święte. Dzielne młode sanitariuszki, uginając się pod ciężarem noszy, wiedziały zawsze, gdzie jest kapelan.⁸¹

Robota kapelańska polegała także na pomocy ludności cywilnej. Podnosili oni na duchu słowem i śpiewem pieśni. Wzruszająca była postawa wszystkich mieszkańców stolicy. Pełni głębokiej wiary w skuteczność modlitwy i Mszy świętej, prosili często kapelana, aby w ich domach odprawił choć raz Ofiarę Chrystusa. Ufali, że dzięki temu ich dom ocaleje... Względnie szybko odprawiałem taką Mszę świętą do konskrakcji, potem zaś przedłużałem ją wierząc głęboko, że Jezus obecny w Eucharystii ocali nas... Przed każdą Mszą świętą wszyscy uczestnicy spowiadali się, a w czasie Mszy przyjmowali Komunię świętą. W okresie powstania rozdałem około 5 000 Komunii świętej.⁸²

⁷⁷ S. Podlewski, *Rapsodia żoliborska*, Warszawa 1979, s. 12-14.

⁷⁸ *Udział kapelanów wojskowych...*, s. 246. Por. także: *Wspomnienia wojenne kapelanów wojskowych*, pod red. J. Humeńskiego, Warszawa 1969, s. 206; F. Stopniak, *Duszpasterze powstania warszawskiego*, *Za i Przeciw* 1984 nr 32, s. 14-15.

⁷⁹ *Udział kapelanów wojskowych...*, s. 295.

⁸⁰ Tamże, s. 424.

⁸¹ Tamże, s. 425.

⁸² Tamże, s. 446-447.

Działalność swojego przełożonego "Biblii" tak opisuje jedno z kapelanów powstania:

Kontakt z podwładnymi utrzymywał żywy, żądał stałych sprawozdań, załatwienia każdej sprawy duszpasterskiej, dyspensy, ślubu, wyznania wiary (formalnie, przeważnie na piśmie). A kiedy ludność cywilna i niektórzy księża zaczęli opuszczać Warszawę, czuwał, by żadna formacja, a łącznie z tym i dzielnica, nie była pozbawiona opieki duszpasterskiej.

W ogóle był czynny, ruchliwy, dokładny w spełnianiu swych obowiązków. Troszczył się niezmiernie o walczących, lękał się, żeby któryś z jego podwładnych kapelanów nie opuścił swego stanowiska wobec podsuwanej pokusy wyjścia z miasta razem z ludnością cywilną...

Przed ukończeniem powstania uporządkował swą kancelarię połową. przeważnie sam wszystko prowadził, zabezpieczył, wydał mi dokument formalny, że jestem jego zastępcą już teraz, kazał mi zostać na miejscu, aż wyjdą ostatnie formacje. Sam natomiast razem z dowództwem oddał się w niewolę Niemcom.⁸³

Bardzo często również proszono księży kapelanów o rozładowanie napięcia i stanu psychicznego panującego w oddziałach. Sam dowódca przychodzący z prośbą o pomoc, rozkładał nieraz bezradnie ręce i mówił: **Ustają mi chłopaki. Trzeba coś tam dać do wnętrza. Człowiek nie jest tylko cieleskiem. Niech tak ksiądz kapelan coś wymyśli. Nie poradzimy inaczej.⁸⁴**

W linii upiorcze widmo wewnętrznych spięć, przeżyć i załamania hulało prawie w każdym, jak nigdy dotychczas. W żołnierskich wnętrzach narastały jakieś kompleksowe podejrzenia, konwulsyjne odczuwania i przewidywania. Mnożyło się w nich wiele głęboko ukrytych urazów, niechęci do wszystkich i całkowitego zobojętnienia na wszystko. Rozsprzęgła się zaraźliwie szybko pozytywna postawa psychiczna, a w ślad za nią karność i wojskowe morale jednostek i oddziałów. **Z narastającej kołotaniny miotających się przedśmiertnie chęci i żywiołów wylęgał się jakiś sobowtór - polip, który się zwierzał i zamykał cały w głuchym i nie okazywanym nikomu, a najpospoliciej grasującym pośród półprzytomnych myśli przerażeniu.** W ostatnich dniach rozpełtał zaś w chłopcach najgłębiej utajony instykt i najbardziej witalną chęć dalszego życia, tłumioną dotychczas zwycięsko przez postawę bohaterską.

Bieg wypadków powstania nawarstwiał w mózgach młodocianych proces przewartościowania dotychczasowych pojęć oraz zasad. **Wywrócić się musiał świat urojonych nie tak dawno jeszcze marzeń o bohaterskich zrywach i brawurowo dokonywanych zwycięstwach. Krwawa lekcja, jaką dawała im historia w ostatnich dwóch miesiącach, musiała przecinąć ich poglądy na ważność czy wielkość takich wartości jak sprzymierzenie i zdrada, przysięga i mus żołnierskiej służby, zdyscyplinowany posłuch i niesione entuzjastycznie poświęcenie... Miał ostać się honor, ale honor czego? - pytał się żołnierz. Honor własnego "ja"?**

To kłębowisko potwornych psychicznych i rozdygotanych kompleksów wewnętrznych musiał kapelan jakoś rozładować. Trzeba było wyzwolić duszę żołnierza, wyswobodzić żołnierskie chcenie i wyprowadzić z niewoli akowską myśl

⁸³ Tamże, s. 451.

⁸⁴ Tamże, s. 459. Por. także: P. Filipek, Kapelan walczącej stolicy, *Za i Przeciw* 1963 nr 45, s. 14; J. Smogorzewski, *Kartki z powstania*, *Wrocławski Tygodnik Katolików* 1980 nr 31, s. 6.

i **uczucie**. Tylko w jaki sposób i czym? - zastanawiali się często duchowi przywódcy w sutannach.⁸⁵

Spełnianie Najświętszej Ofiary dawało kapelanom i wszystkim uczestnikom największą moc, nadzieję i wiarę. Duszpasterz wojskowy - dobry psycholog i przywódca duchowy - dobrze rozeznawał wnętrze oddziału i każdego z osobna. Z przeżyć i obserwacji rysował się nieraz następujący obraz:

Czasami, kiedy wychodzili ze Mszy świętej, jak gdyby już wygaszał czy przyczajał się złowrogi błysk, wycierający łękiem z nie znających trwogi oczu; czasami wysypywali się z tych niby - kaplic jakby odmienieni i już inni... Czasami - czułem to jak najwyraźniej - wychodzili po odśpiewanym końcowym "Boże coś Polskę" promieniści, pełni jak gdyby wiedzy o tajemnicy wielkopiątkowej przegranej, za której fiaskiem i pośmiewiskiem dostrzegli blask, graniczący z nieśmiertelnością, i pełni jak gdyby przeświadczenia, że za każdym poświęceniem się, choćby jak najbardziej wypadło nie w czas - stoi zawsze i na wieki ofiarnik i kapłan Najwyższy, który jego nieprzemijającą biel i krew kładzie na złocie pateny niebieskiej i składa świętą oblatę aż u stóp sprawiedliwego Boga.⁸⁶

Śmiertelne uczucie bezsiły i beznadziei ogarniało wszystkich po nalocie i strzelaniu, kiedy zabitych było wielu. Nieraz nie było mowy o urządzeniu im pogrzebu, gdy nikt z oddziałów nie miał czasu ani siły. W dodatku grunt na przyległych podwórzach był kamienisty. W takiej sytuacji często sam kapelan uświadamiał sobie w sposób oczywisty, dlaczego Kościół **grzebanie umarłych zalicza do dobrych uczynków względem ciała**.⁸⁷

O wielu spośród kapelanów - uczestnikach powstania - pozostawili piękne świadectwo ich towarzysze walki:

Byliśmy dumni i szczęśliwi, że kapłan takiego serce i ducha, skromny sługa Boży i Ojczyzny, człowiek istotnie ewangeliczny, był w naszych szeregach i żył wśród nas in odore sanctitatis, że był naszym towarzyszem walki i niedoli, przyjacielem serdecznym, że słuchaliśmy jego słów, że z jego rąk otrzymywaliśmy Boga.⁸⁸

⁸⁵ Udział kapelanów wojskowych..., s. 459-460.

⁸⁶ Tamże, s. 464.

⁸⁷ Tamże, s. 462. Por. W. Pączek, Ze wspomnień kapelana, Wrocławski Tygodnik Katolików 1966 nr 37, s. 4.

⁸⁸ S. Podlewski, Wierni Bogu i Ojczyźnie..., s. 450.

VIII. Zakończenie

Jak wynika z bezpośrednich relacji i wspomnień księży kapelanów oraz przedstawionych dokumentarycznie faktów historycznych, duszpasterze wojskowi nie uchylali się od uczestniczenia w pracach i posługach mających na celu umocnienie polskości i patriotyzmu żołnierza. Jako część duchowieństwa związana bezpośrednio ze służbą wojskową, stykająca się na codzień z problematyką obronności, w większym stopniu niż księża "cywilni" rozumieli potrzebę zabezpieczenia zaplecza armii na wypadek wojny i dostrzegali celowość podejmowanych akcji z punktu widzenia interesów państwa. Niemniej unikali podejmowania przedsięwzięć, które mogłyby stać pod zarzutem stosowania przemocy w jakiegokolwiek formie.⁸⁹

Patriotyczny obowiązek nakazywał wyłączenie wszystkich sił i umiejętności dla moralnego i psychicznego przygotowania żołnierza polskiego do ciężkiej próby, która niebawem nadeszła.

Księża kapelani towarzyszyli żołnierzowi polskiemu w miesiącach nękającej i dręczącej "wojny nerwów", skutecznie przeciwstawiając się propagandzie hitlerowskiej, która nie tylko nie zdołała osłabić naszej decyzji walki, ale jeszcze bardziej nas zjednoczyła. Swoją postawą dali przykład ofiarności i całkowitego oddania sprawie pogotowia wojennego narodu. Byli zdecydowani bronić wraz z żołnierzem polskim granic Rzeczypospolitej i niepodległości kraju - bez względu na sytuację, nawet bez szans zwycięstwa. Świadomi byli tego, że jest to wojna na śmierć i życie.⁹⁰

W walce o niepodległość umiłowanej Ojczyzny widoczny jest obraz przywódców w sutannach, którzy towarzyszyli żołnierzowi polskiemu na dalekim, tułaczym szlaku, w krwawej, pełnej chwały i ofiary życia drodze, do ukochanego Kraju.

Kapelani byli również towarzyszami i współuczestnikami bohaterskich czynów żołnierzy polskiego podziemia. Wielu z nich całe lata spędziło w oddziałach leśnych, dzieląc ich trudne życie obozowe i ciągłe niebezpieczeństwa. Pełnili niejednokrotnie bardzo odpowiedzialne i niebezpieczne funkcje oraz zadania. Niektórzy przypłacili tę swoją patriotyczno-duszpasterską działalność więzieniem, obozem koncentracyjnym czy śmiercią. Złożyli wielką daninę życia i krwi na ołtarzu wolności. Lista ofiar jest długa...⁹¹

Zasłużyli sobie na wielkie uznanie w opinii im współczesnych i następnych pokoleń. Sam Biskup Polowy - Józef Feliks Gawlina - **chwalił swych kapelanów wojskowych, którzy pełni ofiarności i poświęcenia pełnili swe obowiązki. Nie było wśród nich zdrajców, nie było ani jednej bitwy, w której by jakiś kapelan nie zginął.**⁹²

Wszystkich ich łączył jeden cel: odzyskać wolność Ojczyzny. Służyli krajowi tak, jak umieli i mogli, jak pozwalały na to okoliczności i warunki zewnętrzne. Ich wierność, walka i cierpienie stanowią narodowe memento. **Różnie toczyły się nasze losy - wyznaje jeden z nich - różne przeżycia spadły na każdego z**

⁸⁹ J. Odziemkowski, B. Spychała, *Duszpasterstwo wojskowe...*, s. 176.

⁹⁰ S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie...*, s. 466-467.

⁹¹ Por. J. Humeński, *Duszpasterstwo wojskowe w walce o niepodległość Polski 1939-1945*, *Wojskowy Przegląd Historyczny* 1983 nr 2/3, s. 259-288.

⁹² J. Luszczki, *Jubileusz 25-lecia sakry biskupiej księdza arcybiskupa Józefa F. Gawliny*, *Duszpasterz Polski Zagranicą* 1959 nr 3, s. 291-303; K. Biegun, *Arcypasterz Polski...*, s. 96.

nas. Nie zawsze najszczęśliwsze. Ale jedno w tym wszystkim jest pewne - to, co nas spotyka, jest zawsze potrzebne i ma swój sens. O tym musi pamiętać przede wszystkim kapłan. Gdziekolwiek się znajdzie, w jakichkolwiek warunkach, jest zawsze potrzebny, bo całym swoim życiem musi służyć - Bogu, Ojczyźnie i Ludziom.⁹³

⁹³ Udział kapelanów wojskowych..., s. 428.

IX. Bibliografia

- Anders W., Bez ostatniego rozdziału, Wspomnienia z lat 1939-1945, Londyn 1950.
- Biegun K., Arcypasterz Polski wygnańczej Biskup Polowy WP ksiądz Józef Feliks Gawlina (1892-1964), Warszawa 1993.
- Biegun K., Biskup (Józef Feliks) Gawlina w Związku Sowieckim, Polska Zbrojna 1992 nr 143.
- Bocheński J.M., De virtute militari, Zarys etyki wojskowej, Kraków 1993.
- Bojar-Fijałkowski G., Życie religijne w jenieckich obozach, WTK Tygodnik Katolików 1980 nr 27.
- Cieński W., Z dziejów Polskiego Duszpasterstwa Wojskowego (Wspomnienia z lat 1941-1945 od Związku Radzieckiego do Wielkiej Brytanii) cz. I, Duszpasterstwo wojskowe w Związku Radzieckim 1941-1942, Duszpasterz Polski Zagranicą (Rzym) 1985 nr 2.
- Dla Boga i Ojczyzny: Arcybiskup Józef Feliks Gawlina 1892-1964, zbiorowa pod przewod. S. Głódzia, z cyklu Kościół a Wojsko Polskie nr 7.
- Fijałkowski Z., Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej, Warszawa 1983, s. 156-158.
- Filipek P., Kapelan walczącej stolicy, Za i Przeciw 1963 nr 45.
- Foksiński H., Problemy Polaków w Sowietach, Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza (Londyn) 1986 nr 90.
- Gawlina J., Biskup (Polowy Wojsk Polskich) do zwycięzców spod Monte Cassino. List pasterski odczytany w Dzień Zielonych Świąt w oddziałach 2 Korpusu Polskiego..., Tygodnik Polski (Nowy Jork) 1944 nr 28.
- Gawlina J., Bóg dał nam zwycięstwo. Bogu Najwyższemu oddajmy przeto część i chwałę. List pasterski na zdobycie Monte Cassino z dnia 28 maja 1944 r., Nasza służba 1992 nr 8.
- Humeński J., Duszpasterstwo wojskowe Armii Polskiej w ZSRR, Przegląd Powszechny 1988 nr 7/8.
- Humeński J., Duszpasterstwo wojskowe w walce o niepodległość Polski 1939-1945, Wojskowy Przegląd Historyczny 1983 nr 2/3.
- Humeński J., O duszpasterstwie w armii Andersa, Przegląd Powszechny 1989 nr 1.
- Jan Paweł II, Walczono o ład moralny, Z nauczania papieskiego, Nasza służba 1994 nr 10.
- Kłaput F., Wspomnienia kaprała z września 1939 r., Kraków 1983.
- Kotkowski Z., Służba duszpasterska 2 Korpusu w polu 1944 r., Duszpasterz Polski Zagranicą (Rzym) 1958 nr 1(34).
- Łuszczki J., Jubileusz 25-lecia sakry biskupiej księdza arcybiskupa Józefa F. Gawliny, Duszpasterz Polski Zagranicą (Rzym) 1959 nr 3.
- Nasza niewola, Wspomnienia. Krótki zarys niewoli polskich księży kapelanów wojskowych. Wiarus w Dachau 1945 nr 3.
- Ney-Krwawicz M., Komenda Główna Armii Krajowej 1939-1945, Warszawa 1990.
- Odziemkowski J., Kapelani wojskowi w Kampanii Wrześniowej, Nasza służba 1992 nr 13.
- Odziemkowski J., Spychała B., Duszpasterstwo wojskowe w Drugiej Rzeczypospolitej, Warszawa 1987.
- Pączek W., Duszpasterstwo Polskiego Okręgu Wojskowego, Wentorf 1946.

- Pączek W., Ze wspomnień kapelana, Wrocławski Tygodnik Katolików 1966 nr 37.
- Pieńkowski J., Kapelani Wojska Polskiego w kampanii wrześniowej 1939 r., Nasza służba 1992 nr 5.
- Pismo Biskupa Polowego z 29 VI 1939, CAW, Akta DOK 1.
- Podlewski S., Rapsodia żoliborska, Warszawa 1979.
- Podlewski S., Wierni Bogu i Ojczyźnie, Duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej, Warszawa 1985.
- Pollack J., Życie religijne w obozach jenieckich, WTK Tygodnik Katolików 1979 nr 16.
- Ponury, Nurt - ich żołnierze, Warszawa 1988.
- Rezmer W., Służba duszpasterska Wojska Polskiego w 1939 r., Wojskowy Przegląd Historyczny 1993 nr 1.
- Rozkaz Wewnętrzny do Duchowieństwa Wojskowego WP 1919, nr 29.
- Rozkaz Wewnętrzny do Katolickiego Duchowieństwa Wojskowego w Polsce, 1939 nr 6.
- Rozkaz Wewnętrzny do Katolickiego Duchowieństwa Wojskowego w Polsce, 1939 nr 8.
- Siemaszko Z.S., Sprawy religijne - lata 1942, Problemy Polaków w Sowietach, Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza (Londyn) 1986 nr 55.
- Siemaszko Z.S., Sprawy religijne wśród Polaków w Sowietach (1939-1942), Duszpasterz Polski Zagranicą, 1988 nr 1(66).
- Siemaszko Z.S., W sowieckim osaczeniu 1939-1943, Londyn 1991.
- Smogorzewski J., Kartki z powstania, Wrocławski Tygodnik Katolików 1980 nr 31.
- Statut Duszpasterstwa Wojskowego, Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1926 nr 124 poz. 714.
- Stopniak F., Duszpasterze powstania warszawskiego, Za i Przeciw 1984 nr 32.
- Stopniak F., Tajna organizacja polskich kapelanów wojskowych w latach II wojny światowej, Materiały i Studia, ATK 1973, z. 1.
- Szacherski Z., Wierni przysiędze, Warszawa 1968.
- Udział kapelanów wojskowych w drugiej wojnie światowej, zbiorowa pod red. J. Humeńskiego, Warszawa 1984.
- Wańkowicz M., Kapelani wojskowi, Tygodnik Powszechny 1947 nr 44.
- Wesoły S., Stosunki między generałem Sikorskim i biskupem Gawliną, Zeszyty Historyczne, Paryż, 1991 nr 95.
- Wiekł D., Życie religijne w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR, Ład 1987 nr 16.
- Wiśniewski S., O pochówku żołnierzy Armii Krajowej w noc okupacji - opowiada kapelan AK w Bydgoszczy ks. ..., Tygodnik Solidarność 1992 nr 44.
- Wspomnienia wojenne kapelanów wojskowych, pod red. J. Humeńskiego, Warszawa 1969.
- Z życia Arcybiskupa J.F. Gawliny, "Sodalis" (Londyn) 1958 nr 3(126).
- Zabłudowski B., Pośród Wojska Polskiego w Rosji - 1942 rok, Słowo Powszechne, 1992 nr 205.

